

DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, ulica Górna, sąsiedzi

Zaczęły się pierwsze aresztowania

Zaczęły się aresztowania pierwsze i w naszej kamienicy został aresztowany, w jednej z pierwszych akcji gestapo w Lublinie, pan inżynier Rózikowski. On był geodetą i był takim trochę lewicującym. Może za dużo powiedziane lewicujący, w każdym bądź razie, bodajże coś z partią socjalistyczną miał wspólnego, żona była nauczycielką, mieli dwóch małych chłopców i pani była w ciąży z trzecim dzieckiem. Później ci wszyscy trzej chłopcy, już jako młodzieńcy, jako dorośli ludzie, byli znani w Lublinie, jeden był trenerem pływackim, drugi jakimś tam innym sportowcem, trzeci bodajże inżynierem. Aha, jeszcze jedno. W tej kamienicy mieszkało kilka rodzin żydowskich, które już później musiały wyemigrować do getta, zostawiając często domy całe, puste. Ja nie pamiętam tych ludzi. Wiem, że stosunki między moimi rodzicami a nimi były przyjazne. Zaufanie było na tyle duże, że na przykład, jak ktoś z lokatorów wyjeżdżał na urlop, czy w ogóle, to klucze zostawały u nas w domu i ojciec miał ogólną pieczęć nad tymi mieszkaniami. Właśnie były takie na w pół rodzinne stosunki. Ojciec był taką złotą rączką, więc wszystkie naprawy, wszystko, co tam trzeba było, to robił i miał ogólne zaufanie. I w momencie, kiedy pan Rózikowski został aresztowany, zaczęły się niepokoje. Później okazało się, że lokatorzy nie płacą czynszu i w ciągu dwudziestu czterech godzin wszyscy musieli się wyprowadzić. Zostali wyrzuceni, dosłownie mieli dwadzieścia cztery godziny na opróżnienie mieszkań. Zostaliśmy tylko my i została pani Rózikowska, bo oficer, który zawiadował, że tak powiem, który tą całą akcją organizował, jak zobaczył tą dwójkę małych dzieci i ją już w bardzo zaawansowanej ciąży, pozwolił jej zostać. Wysiedlono ją zresztą kilka lat potem, dwa czy trzy lata potem w trzaskający mróz, z tą trójką już wtedy dzieci, ale wtedy ona ocalała. Dom został zasiedlony, całe obie kamienice, w większości przez urzędników Izby Skarbowej, ale jednocześnie przez ludzi bardzo różnych. Więc i mieszkał tam pan, który pracował jako tajniak w gestapo, o czym myśmy się już, naturalnie później, ale dowiedzieli. I mieszkał naczelnik akcyzy

lubelskiej, mieszkała pani, nazwiska nie powiem, bo nie o to chodzi, która prowadziła lokal „*Nur für Deutsche*”, a której mąż był w obozie, był majorem i był w obozie jenieckim, bo dostał się do niewoli niemieckiej. No, właśnie owa pani Rózikowska. Później mieszkało dwoje lokatorów z rodzinami, właśnie z Izby Skarbowej.

Data i miejsce nagrania	2012-02-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"